

Pierwszy września w Ciechocinku

Stało się już tradycją, że w każdą rocznicę wybuchu II wojny światowej przy Obelisku Zwycięstwa odbywa się składanie kwiatów i wygłaszane jest okolicznościowe przemówienie. Zbiera się młodzież szkolna, mieszkańcy i kuracjusze.



Tego dnia odbywają się również spotkania pokoleniowe. Tym razem zaproszono płk. Macieja Maksymowicza do Szkoły Podstawowej im. J. Piłsudskiego, do czterech ostatnich klas. Pułkownik przez kilka godzin wspominał swój wrzesień 1939 roku, kiedy to zamiast dzwonka szkolnego, słyszał spadające bomby, oznajmiające nadejście najtragiczniejszej w dziejach sześciolletniej wojny.

Po południu władze miasta zaprosiły kombatan-tów z okazji Dnia Weterana na spotkanie przy kawie i z artystami scen łódzkich. Pieśni patriotyczne śpiewał Andrzej Jurkiewicz z żoną, a romantyczne - Wiesław Bednarek.

W swoim wystąpieniu przy Obelisku Zwycięstwa płk M. Maksymowicz przypomniał, z jakich powodów wybuchła ta okropna wojna. A przyczyny od wieków były podobne: nasi ówcześni sąsiedzi z zachodu i wschodu dążyli do panowania nad naszym krajem i opanowania Europy. Ponadto Niemcy nie mogli pogodzić się z tym, że przegrali I wojnę światową, choć nie odczuli jej bezpośrednio na swoim terenie. Traktat Wersalski z 1919 roku ograniczający ich w wielu dziedzinach, w tym militaryzacji, był zaskoczeniem dla milionów obywateli. To wszystko sprzyjało nastrojom, które wykorzystał Adolf Hitler głosząc, że Niemcy potrzebują przestrzeni życiowej, że są panami, a reszta to podludzie. Prowadził wykrętną politykę wobec wielu krajów, aby tylko zrealizować swoje zamiary. Nie przejmował się ograniczeniami Traktatu, rozpoczął zbrojenia, wprowadził obowiązkową służbę wojskową, tworzył nowe poligony - przykład Borne Sulinowo, gdzie ćwiczyli czołgiści i artyleria gen. Guderiana. To jego pancerne dywizje uderzyły na Polskę od północy.

Hitler planuje wojnę błyskawiczną i totalną.

Pierwsze próby zdolności swoich wojsk przeprowadza podczas wojny domowej w Hiszpanii. Łamie wszelkie zakazy Ligi Narodów, z której zresztą występuje. Niemcy kolejno zajmują bez walki Nadrenię, Austrię, Kłajpedę i Słowację. Tworzą pakt zwany Osią Berlin - Rzym - Tokio. Układają tajne plany, jak Ribbentrop - Mołotow, według którego Polska miała zniknąć z mapy Europy („Jako bękart Traktatu Wersalskiego” - słowa Mołotowa).

Trzeba również wspomnieć o niesławnych i nieskutecznych poczynaniach zachodnich dyplomatów, którzy myśleli, że paktem zawartym w Monachium powstrzymają Hitlera przed następnymi żądaniami. Niestety, już wiosną 1939 roku Niemcy chcą utworzyć tzw. korytarz eksterytorialny przez polskie ziemie, który połączyłby rdzenne Niemcy z Prusami. Po wyraźnej naszej odmowie opracowują plan ataku na Polskę, otoczoną z trzech stron dziewięćdziesięcioma dywizjami Wehrmachtu.



1 września 1939 roku przekraczają nasze granice. Są pewni zwycięstwa, wiedząc, że od wschodu za kilkanaście dni ruszy nawała sowiecka, a Anglia i Francja, mimo zobowiązań, Polsce nie pomogą. Przypomnieć tu należy, że armie obu naszych sojuszników przekraczały ilościowo i sprzętowo siły niemieckie i łatwo było wkroczyć na pozabawione wojska zachodnie tereny Niemiec. Ale Francuzi woleli grać w karty na Linii Maginota, niż bić się za Gdańsk.

Ta najokropniejsza z wojen w historii świata trwała sześć lat. Wzięło w niej udział 61 państw, walczyło 110 mln żołnierzy, straciło życie ponad 55 mln ludzi, w tym 34 mln cywilów, a drugie tyle było rannych. Przez nasz kraj kilkakrotnie przetoczył się walec wojny. Polska poniosła olbrzymie straty moralne i ofiary. Zgi-

nięto i zamordowano 6 mln obywateli, zniszczono świątynie, muzea, pałace i biblioteki. Zrabowano tysiące cennych zabytków, dużo miast legło w gruzach, w tym Warszawa została zniszczona w 70 %.

Taki obraz wojny trzeba zapamiętać, aby nie dopuścić do następnej. Nadszedł czas pojednań, ale do tego trzeba dobrej woli wszystkich stron, szczególnie byli agresorzy i mordercy OUN z NKWD i UPA powinni zadbać o to, aby przyznać się do bezspornej winy i z pokorą prosić o wybaczenie, a ponadto zmienić nazwy swoich ulic z „17 września” na „Pokojową” lub „Przyjaźni”.

Liczymy, my kombatanci, że czwarte powojenne pokolenie potrafi tego dokonać.

GKM



fot. J. Małecka